

# Anna Milewska-Młynik

---

## Wystawa "Sybir 1940-1956"

---

Niepodległość i Pamięć 5/2 (11), 255-259

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Anna Milewska-Młynnik**

## **Wystawa "Sybir 1940-1956"\***

Dramat Polaków - ofiar sowieckich represji przez dziesiątki lat skazany był na zapomnienie. Choć dziś ich losy zajęły wreszcie należne im miejsce w naszej historii, bezlitosny czas sprawił, że licznych krzywd i zaniedbań nie da się już naprawić. Wielu Sybirakom nigdy nie dana była nadzieja jakiegokolwiek, choćby tylko moralnego zadośćuczynienia i odeszli z piętnem podejrzanych obywateli drugiej kategorii. Pozostali noszą w sercu bolesne zadry bo zbyt długo musieli cierpieć w milczeniu.

Niemożność ujawnienia prawdy dotknęła wszystkich, gdyż w świadomości zbiorowej strzępy informacji mieszały się z mitami, tworząc nową, osobliwą historię męczeńskiego Sybiru.

Dziś środowiska kombatanckie i badacze zajmujący się problematyką sowieckich represji próbują nadrobić stracone lata. Rezultaty ich prac są imponujące i mgławicowy do niedawna obraz sybirackiej rzeczywistości nabral realnych kształtów. Znamy już statystykę zesłań, imienne listy więźniów różnych obozów, setki życiorysów.

Muzeum Niepodległości, przystępując do realizacji wystawy "Sybir 1940-1956", próbowało przełożyć dotychczasową wiedzę o sowieckich represjach na język wizualnego przekazu. Jej wykonawcy przeczytali dziesiątki wspomnień Sybiraków i przeprowadzili tyleż samo rozmów z represjonowanymi. Uzyskane tą drogą informacje pozwoliły ustalić sytuacje najbardziej typowe i szczególnie ważne w historii ostatnich zesłań. One to właśnie stanowić miały kluczowe tematy wystawy.

Mając świadomość negatywnego skutku upływu czasu na wiarygodność tworzonych po latach przekazów, podjęto próbę ich weryfikacji. Materiału porównawczego dostarczyły autentyczne sybirackie pamiątki. Przeanalizowano przede wszystkim treść listów opisujących na bieżąco realia życia polskich wygnańców. Cennym źródłem informacji były też wykonane na obczyźnie rysunki zesłańców, przedmioty codziennego użytku, ukazujące poziom życia ludzi osadzonych w dalekich posiołkach, dokumenty związane z nauką i pracą oraz fotografie przedstawiające Polaków i ich otoczenie. Te i inne materialne świadectwa pobytu na zesłaniu nazwałam "strażnikami pamięci o Sybirze", gdyż są najbardziej obiektywnym źródłem informacji o sytuacji represjonowanych ludzi.

Muzeum Niepodległości posiada w swoich zbiorach kolekcję realiów, archiwaliów i fotografii dokumentujących historię sowieckich zesłań. Większość z nich stanowią przekazy byłych Sybiraków lub ich krewnych. Mają one wartość szczególną, bo choć

---

\* Wystawa zorganizowana przez Muzeum Niepodległości przy współdziałaniu Komisji Historycznej Związku Sybiraków w Warszawie. Muzeum Niepodległości, listopad 1996 - marzec 1997.

często rażą ubóstwem, są dla właścicieli trudnym do oszacowania dobrem. Ceniąc te rzeczy tak wysoko, Sybiracy przekazywali je w darze, gdyż uważali, że na bliskich sercu pamiątkach nie wolno robić interesów.

Mimo głębokiej niechęci do rozstawania się z nimi, różni właściciele, ofiarowali muzeum bardzo wiele świadectw swojego zesłańczego życia. Zdecydowało o tym głębokie przekonanie, że są one częścią naszej historii i powinny być zachowane dla potomnych.

Szereg tych pamiątek ma charakter unikalny, jak chociażby wyroby więźniów z Griazowca, Kozielska, Charkowa, łagierników z obozów na Uralu, dalekiej Północy czy Karagandy. Pozostałe rekonstruują złożony obraz codziennej rzeczywistości polskich zesłańców.

W sumie zgromadzono w muzeum ok. 700 różnorodnych pamiątek. Dzięki temu możliwe było zorganizowanie dużej wystawy opartej na własnych zasobach. Jedyne kilka tematów, słabiej reprezentowanych w zbiorach muzealnych, uzupełniono obiektami wypożyczonymi od Sybiraków.

Prologiem wystawy był zwyczajny dzień kresowej ludności w czasach poprzedzających sowiecką inwazję. Pokazano tu polski dom, szkołę, pracę, rozrywki oraz charakterystyczne dla tych terenów osadnictwo wojskowe. Choć temat Kresów wykraczał poza ramy problematyki sybirackiej, był o tyle uzasadniony, że podkreślał kontrast między normalnym życiem przed wojną i późniejszą gehenną wygnańców.

Złowrogie popiersie Stalina oraz archiwalne dokumenty NKWD, ujmujące w suchych tabelkach rozmiary zgotowanych Polakom nieszczęść rozdzielały ów świat utracony i "nową ojczyznę" zesłańców. Za umowną granicą, którą wyznaczał biało-czerwony słup z przybitym doń rysunkiem przedstawiającym wywózkę, zaczynał się chyba najbardziej dramatyczny fragment ekspozycji, ukazujący pamiątki z więzień i łagrów z początków lat czterdziestych.

Okres ten był szczególnie ciężki gdyż poza nadmiarem zimna i pracy osadzonym tam ludziom brakowało wszystkiego. Dlatego też jest on najskromniej udokumentowany niewielką ilością zgrzebnych przedmiotów, co zresztą ma swoją przejmującą wymowę.

Zaznajomiwszy się z najczarniejszym obliczem Sybiru, w dalszej części ekspozycji można było poznać bardziej złożony obraz życia na tzw. osiedleniu.

Jeden z głównych wątków akcentował tu zróżnicowany charakter warunków bytowych ludności polskiej, których poziom zależał w dużej mierze od miejsca i czasu zesłania. Materiał ilustracyjny został zgrupowany według geograficzno-klimatycznych stref zesań, a w ich ramach - według chronologii wydarzeń.

Drugi wątek charakteryzował cechy i zachowania Polaków, wyróżniające ich spośród zesłańców innej narodowości, takie jak życie religijne, kulturalne czy szkolnictwo.

Część następna ukazywała kres nieszczęść, jakich doświadczyli ludzie wywiezieni na początku lat czterdziestych. Zgromadzone tu zdjęcia i archiwalia upamiętniały radosne chwile powrotu do kraju. Zaraz za nią zaczynał się fragment ekspozycji, który dokumentował dalszy ciąg dramatu - wywóz na wschód żołnierzy Polski Podziemnej, "faszystowskich kolaborantów" i różnych "niepewnych elementów".

Wystawę zamykała część zatytułowana "Pamięć współczesnych", poświęcona przywracaniu prawdy o martyrologii Polaków oraz popularyzowaniu tej tematyki w kraju i za granicą.

Aby obraz Sybiru rzeczywiście przemówił do odbiorców, starano się pokazać na wystawie przede wszystkim autentyczne pamiątki z zesłań. Niektórych stanów, takich jak ból czy rozpacz, które towarzyszyły Sybirakom na co dzień, nie można jednak opisać za pomocą samych tylko obiektów.

Również i w tym przypadku zrezygnowano z eksponowania dzieł twórców spoza kręgu Sybiraków, gdyż ich treści, bardzo zresztą sugestywne, kreowane były przez wyobraźnię autorów.

Wykorzystano tu jedynie prace polskich artystów, żyjących przez długie lata na Wschodzie - Feliksa Mostowicza i Stefana Centomirskiego, którzy przekładali na język sztuki osobiste doświadczenia z zesłania.

Szczególne miejsce zajmowały na wystawie dokumentalne rysunki Aliny Maliszewskiej. Stanowiły one wizualny komentarz do wszystkich prezentowanych sytuacji i wydarzeń, począwszy od wywózki, kończąc zaś na powrotach do kraju.

Mimo, że wystawę zorganizowano w hołdzie polskim Sybirakom, nikt nie miał pewności czy jej treść zostanie odczytana zgodnie z intencją realizatorów.

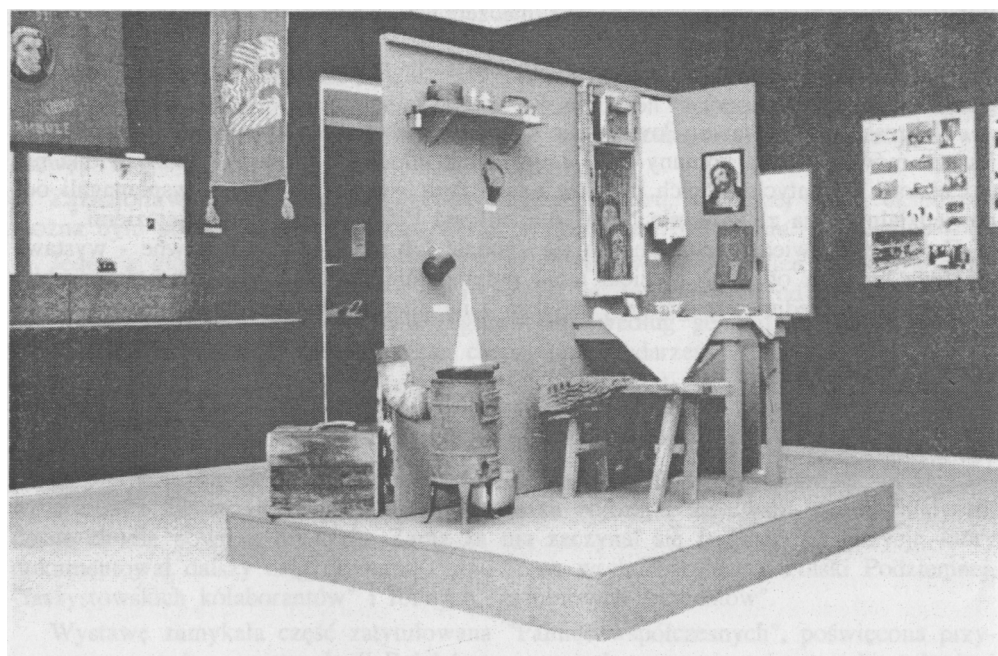
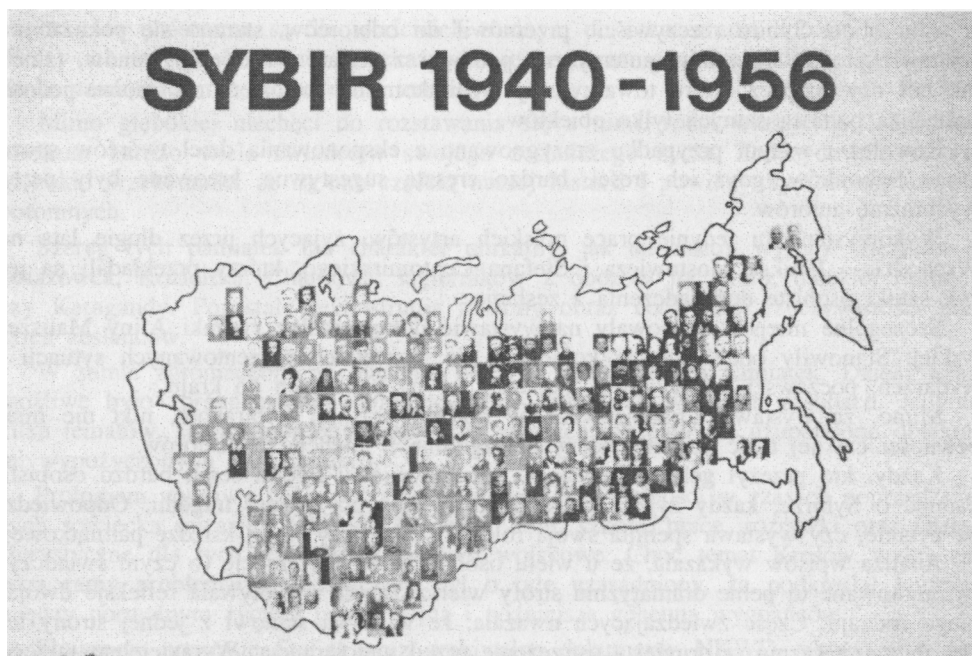
Każdy, kto przeżył gehennę zesłania, przechowuje w swoim sercu bardzo osobistą pamięć o Sybirze, każdy żyje z niezabliźnioną raną po dawnej tragedii. Odpowiedzi na pytanie, czy wystawa spełniła swoją rolę, poszukaliśmy w jej księdze pamiątkowej.

Analiza wpisów wykazała, że u wielu osób budziła ona emocje (o czym świadczyły zanotowane tu pełne dramatyzmu strofy wierszy) oraz wywoływała refleksje dwójakiego rodzaju. Część zwiedzających uważała, że wystawa stanowi z jednej strony lekcję humanitaryzmu, z drugiej - ostrzeżenie przed nietolerancją. Wyrazicielem takiego poglądu była m. in. osoba, która napisała: "Jakże winniśmy pamiętać o ofierze Polaków w więzieniach i łagrach na Nieludzkiej Ziemi. Niech ich katorżniczy los będzie ostrzeżeniem przed wszelką nienawiścią - do innego człowieka, rasy, języka, religii. Bogu niech będą dzięki za świadectwa męczenników. Niech ich cierpienia nie pójdą na marne. Kochajmy Ojczyznę jak Matkę".

Dla innych wystawa była lekcją polskiej historii. Reprezentant takiego poglądu napisał w księdze:

"Wstrząsająca wystawa. Powinni ją koniecznie obejrzeć ci wszyscy, którzy ciągle jeszcze mówią, że "za komuny było lepiej" oraz młodzież, która była pozbawiona nauki historii o tamtych czasach, a także dzieci tych wszystkich, którzy wspomagali odpowiedzialnych za zbudowanie "raju" dla miliona Polaków na nieludzkiej ziemi."

Z opiniami zwiedzających można się zgodzić lub nie. Jedno jest pewne - wystawa nie była ludziom obojętna i dzięki temu przynajmniej niektóre, pokazane tam problemy stały się przedmiotem głębszej refleksji i na długo pozostaną w pamięci.





Fragmenty wystawy "Sybir 1940-1956"  
Fot. Tadeusz Stani.

